

Jan Pach

"Sanktuaria dziedzicami i protagonistami kultury Europy" : 2° Kongres Europejski o Sanktuariach i Pielgrzymkach : Pompea, 17-21 listopada 1998

Salvatoris Mater 1/2, 501-507

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Pach OSPPE
„Sanktuaria dziedzicami
i protagonistami kultury Europy”.
2° Kongres Europejski
o Sanktuariach i Pielgrzymkach.
Pompea 17 – 21 listopada 1998

Z inicjatywy Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych oraz Papieskiego Sanktuarium Błogosławionej Dziewicy Różańcowej w Pompei w dniach 17 – 21 listopada 1998 roku odbył się Europejski Kongres o Sanktuariach i Pielgrzymkach. Temat kongresu: „Sanktuaria dziedzicami i protagonistami kultury Europy” obejmował szeroką perspektywę refleksji teologicznej i pastoralnej nad wprowadzeniem kultury w pracę sanktuariów i jej tworzenie przez sanktuaria i ruch pielgrzymkowy. Była też okazja do wymiany doświadczeń i omówienia tendencji w ruchu pielgrzymkowym, jakie pojawiają się obecnie w Europie. Kongres stał się kontynuacją wspólnej pracy, zainicjowanej przez odpowiedzialnych za duszpasterstwo pielgrzymkowe i sanktuaryjne podczas kongresu w Märiapócs w 1996 roku.

W kongresie uczestniczyli przedstawiciele 18 krajów europejskich oraz przedstawiciel Japonii, abp Stephen Furnio Harnao, nowy Przewodniczący Papieskiej Rady, który określił siebie jako „nowego pielgrzyma”, przychodzącego z dalekiej Japonii, gdzie na 120 milionów mieszkańców jest tylko ok. 0,1 procent katolików. Oprócz rektorów sanktuariów lub ich delegatów (z Polski Jasna Góra i Krzeptówki) obecni byli działacze odpowiedzialni za ruch pielgrzymkowy i organizację ruchu turystycznego, który często nazywany bywa – pielgrzymkowym.

Człowiek objawia się w swojej wielowiekowej historii, bez względu na to, gdzie żyje i jakie wydarzenia nadają rytm jego życiu, jako *homo viator*, człowiek wędrujący, spragniony nowych horyzontów, pragnący pokoju i sprawiedliwości, poszukiwacz prawdy i miłości, otwarty na rzeczywistości absolutne i nieskończone. Ludzkość jest zmęczona ustawicznym poszukiwaniem i w każdym człowieku drzemie pragnienie jakiegoś miejsca, gdzie można odpocząć, jakiejś przestrzeni wolności, która pozwoli mu nawiązać dialog z samym sobą, z drugim człowiekiem, dialog z Bogiem.

Takimi miejscami są sanktuaria, które z pewnością pełnią rolę nowych „areopagów”, gdzie zwiastowane jest zbawienie i gdzie odkrywa się w sposób czytelny znaki nadziei, która prowadzi serca do domu Ojca.

Podczas prac kongresu, zarówno w wygłoszonych referatach i świadectwach, a zwłaszcza podczas dyskusji, ustawicznie powracano do podkreślania wielkiej roli, jaką odegrały w historii i dziś odgrywają sanktuaria oraz ruch pielgrzymkowy z nimi związany. Sanktuaria nie tylko rozwijały cześć Bogurodzicy i świętych i tworzyły kulturę lokalną wokół sanktuarium, jak i na trasach pielgrzymkowych, ale promowały wzajemne zrozumienie pomiędzy ludami i narodami o bardzo różnych kulturach. Podczas drogi pielgrzymiej znikają różnice językowe, kulturowe i społeczne, zaś w sanktuarium językiem przez wszystkich używanym stał się język wiary, dobroci i wzajemnego zrozumienia. Europa wyrosła z pielgrzymowania i do pielgrzymowania powinna powrócić, jeżeli chce zachować swoją tożsamość i nie zgubić się w morzu propozycji, które nie mają swoich korzeni w Bogu i tradycji wspólnego europejskiego domu, gdzie gospodarzem jest właśnie Pan Bóg i Jego prawo. Inaczej Europa będzie zlepkiem państw bez przyszłości. Wpływ sanktuariów na autentyczną przyszłość Europy określono już w deklaracji końcowej kongresu, który odbył się w 1996 roku w Märiapócs na Węgrzech. Tak więc sanktuaria nabierają wyjątkowej roli w budowaniu nowej Europy, gdzie przeważają wartości międzyludzkiej solidarności, wielkodusznego humanizmu, szacunku dla godności i praw osoby ludzkiej oraz nadziei trwałego pokoju.

Refleksja kongresowa od strony metodologicznej była spojrzeniem na kulturę w świetle soborowego dokumentu o Kościele w świecie współczesnym, gdzie kultura pojęta jest jako działanie człowieka, które się rozciąga na przestrzeni historii, wcielając różne aspekty wartości ewangelicznych, zgodnie z okolicznościami i wydarzeniami, które narody przeżywają (por. *Gaudium et Spes*, 53). Cały czas podkreślano, że historia chrześcijaństwa i historia Europy stanowią jedną historię, i to do tego stopnia, że – jak powiedział Jan Paweł II do biskupów Europy w dniu 5 października 1982 roku – chrześcijaństwo może odkryć w przygodach ducha europejskiego pokusy, niewierności i niebezpieczeństwa, które są właściwe człowiekowi w jego fundamentalnej relacji z Bogiem w Chrystusie. Z drugiej zaś strony kultura europejska może odkryć w chrześcijaństwie źródło swego bogactwa oraz receptę na jego zachowania. Różne więc formy pobożności, zwłaszcza pielgrzymki oraz poboż-

ność związana z sanktuariami, stanowią bogate dziedzictwo, które należy pieczołowicie zachowywać i umiejętnie sprawiać, by owocowało w przyszłe pokolenia.

Kongres podjął więc rozważanie podstaw i natury chrześcijańskiej antropologii kulturalnej oraz pogłębił tę problematykę na konkretnych świadectwach, które przedłożyli delegaci.

Każde sanktuarium, począwszy od starożytności, potrzebuje jakiejś świątyni, która jest „miejscem obecności” sacrum, obecności za pośrednictwem osób wielkiej wiary czy samego Boga, jak ma to miejsce w sanktuariach Palestyny, które są świadkami obecności Syna Bożego. Świątynia jerozolimska, jak i wszelkie sanktuaria, nie „zniewalają obecności Boga”, lecz są gwarantem Jego wierności planowi zbawienia, którego On sam dokonuje pośród swego ludu. Sanktuarium jest „prowizorycznym” mieszkaniem Boga, który ma stałe mieszkanie w zaświatach, zaś sanktuaria są depozytariuszami, świadkami i znakami interwencji w czas Tego, który trwa ponad czasem.

Duch sanktuariów jest odpowiedzią na poszukiwania ludzi, którzy zawiedli się na drodze „kultury mocnych” i skazani są na poszukiwanie w obszarze „kultury słabych” i ubogich, którzy mają odwagę uwierzenia obietnicy Jezusa, który powiedział, odwołując się do obietnic starotestamentalnych: *Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich* (2 Kor 6, 16). Sanktuaria przechowują, oczywiście, tylko ślady tej wędrówki, która jest przede wszystkim wędrówką duchową, wewnętrzną, chociaż dotykamy również jej zewnętrznych wyrazów. Do sanktuarium trzeba wchodzić w postawie adoracji, gdyż potrzebna jest dyspozycyjność oraz koncentracja wewnętrzna, ażeby podjąć dialog z Bogiem i odkryć ślady Jego działania i projektować swoją przyszłość, umacniając to, co już się dokonało w perspektywie tego, czego dopiero oczekujemy.

W tej refleksji, która próbowała określić ramy dobrego przygotowania do spotkania z Bogiem w tajemnicy sanktuarium w sposób, jakby wszystko zależało od człowieka i jego przygotowania „technicznego”, zabrakło, niestety, wymiaru „zaskoczenia” ze strony Boga, który działa niezależnie od ludzkiej pomysłowości i przezorności. Świadectwo o tym wymiarze działania Boga w sanktuarium, przytoczone na podstawie doświadczeń jasnogórskich, nie spotkało się z szerszym odgłosem ze strony uczestników kongresu, których większość stanowili delegaci kultury zachodniej. W tej części refleksji bowiem, patrzono na sanktuarium jako idealnie zaplanowaną przestrzeń spotkania z Bogiem, z Matką Bożą czy ze świętymi, sugerując się, jak mi się wydaje, doświadczeniem zachodnich sanktuariów, które

bardzo często noszą tylko wspomnienie kiedyś doświadczonych cudownych wydarzeń i próbują utrzymać ich „zaludnienie” grupami, które niewiele mają wspólnego z religijnością.

Wytworzone poprzez wieki i nagromadzone w sanktuariach dobra kultury nie zawsze są traktowane jako wyraz ludzkiego ducha religijnego i świadectwa wiary poprzednich pokoleń, z których przemawia religijność człowieka, lecz jako zwykłe, czasem „bezduszne” świadectwa kultury. Stąd też, z drugiej strony, istnieje konieczność wielkiej troski o takie świadectwa kultury, które są wytworem wiary i ruchu pielgrzymkowego oraz wspomnieniem otrzymanych łask, aby ich nie profanować i nie ułatwiać takiej postawy tym, którzy odwiedzają sanktuaria czy zwykłe miejsca kultu.

Jednym z ważnych pytań teologicznych, które przewijało się przez całość rozważań, było pytanie o „rodowód” sanktuarium. Podkreślano, że każde sanktuarium jest rzeczywistością przeżywaną przez Lud Boży, w której spotykają się rzeczywistość Boska i rzeczywistość ludzka. Chociaż jest prawdą i nienaruszalną regułą, że każde sanktuarium zostało ustanowione za pośrednictwem regularnego dekretu władzy kościelnej i bez niego nie można mówić o „sanktuarium”, to niezaprzeczalną prawdą jest, że pierwotna inicjatywa nie należy do człowieka, ale do samego Boga! Św. Jan od Krzyża twierdził, że Bóg sam wybiera miejsce, gdzie pozostawia odcisnięte znaki swej szczególnej obecności. Sanktuarium jest miejscem, które w jakiś tajemniczy sposób odpowiada na ludzki głód Boga oraz na potrzebę samego Boga, który chce wylać pomiędzy ludzi ogromne potoki łaski i swej miłości miłosiernej.

Sanktuaria, wielkie czy małe, bogate architektonicznie czy też ubogie, mają swój rodowód nie w woli ludzkiej, ale w jakimś objawieniu, w jakiejś czcigodnej relikwii czy miejscu naznaczonym świętością jakiegoś sługi Bożego, czy też w jakimś innym znaku. Aktualny Kodeks Prawa Kanonicznego proponuje definicję sanktuarium, nie wchodząc w szczegóły, wskazując warunki, które muszą być obecne w zdefiniowaniu sanktuarium. Tak więc kanon 1230 mówi: *Przez sanktuarium rozumie się kościół lub inne miejsce święte, do którego – za aprobatą ordynariusza miejscowego – pielgrzymują liczni wierni, z powodu szczególnej pobożności.* Tak więc sanktuarium musi mieć aprobatę Kościoła, który odczytuje wolę Boga, wybierającego jakieś miejsce na znak swej szczególnej obecności. Sanktuarium również ma sens istnienia, jeżeli służy przyjęciu pielgrzymów, przyjęciu, które wyraża się przede wszystkim poprzez autentyczną ewangelizację.

Na pytanie, czy sanktuarium może mieć rodowód w woli ludzkiej, której towarzyszy inteligentna inicjatywa organizacji samego miejsca oraz ściąganie licznych grup, jakkolwiek je nazwać – pielgrzymkowych czy turystycznych, jest możliwe i czy może uzyskać aprobatę Kościoła, odpowiedź była jednoznaczna: nie! Takie tworzenie „na siłę” jakiegoś sanktuarium może wydać okresowe efekty, jednakże upadnie wraz z nieobecnością inteligentnego organizatora czy też może się przyczynić do powstawania nawet wielu deformacji na tle religijnym. W ten sposób odpowiadano na liczne próby tworzenia „doraźnych sanktuariów”, za którymi kryją się bliżej niejasne cele. Sanktuarium bowiem musi ofiarować przybywającym środki zbawienia ze szczególną obfitością, głosić przede wszystkim słowo Boga, pielęgnować życie liturgiczne, przede wszystkim eucharystyczne oraz posługę sakramentu pojednania, a także rozwijać *zdrowe* formy pobożności ludowej.

Na tej refleksji nad wzajemnym przenikaniem się kultury i pobożności podjęty został problem tak zwanej „pobożności ludowej”. Zaznaczyć trzeba, iż polskie tłumaczenie „pobożność ludowa” (włoskie – pietá popolare) nie oddaje w sposób właściwy treści omawianej pobożności, gdyż w mentalności językowej zawiera w sobie element negatywny, jakby pobożność ludowa była gorszą formą pobożności czy nawet jej deformacją. Może bardziej wskazane byłoby używanie określenia „*pobożność powszechna*” czy też „*pobożność tradycyjna*”.

W pobożności ludowej przeżycie i doświadczenie przeważa nad fundamentami treści wiary, dlatego też jej badanie musi brać pod uwagę wrażliwość grup ludzi, którzy tworzą konkretne formy swej religijności. Wyrazy religijności ludowej i związanej z nią twórczości kulturotwórczej są bardzo bogate i być może są najbogatszą formą wyrażania przeżyć religijnych, dlatego trzeba podchodzić do nich z wielkim pietyzmem i właściwym zrozumieniem. Z drugiej zaś strony pobożność ludowa otwiera przed Kościołem wielkie pole pracy pastoralnej i formacyjnej, również w dziedzinie twórczości kulturalnej. Pobożność ta bowiem często tworzy formy i przedmioty, które są znakiem interwencji Boga w ludzką historię. Duszpasterstwo sanktuarijne musi brać pod rozwagę te formy świadectw wiary i inspirować je we właściwym kierunku, zgodnym z duchem Kościoła, gdyż są one uprzywilejowanymi znakami miejsc świętych oraz uprzywilejowanymi narzędziami katechezy.

¹ Por. *I santuari eredi e protagonisti nella cultura d'europa*. Atti del 2° Congresso Europeo su Santuari e Pellegrinaggi, Pompei 17 – 21 novembre 1998, Citta del Vaticano 1999, ss. 190.

Sanktuarium trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa musi dążyć do ustawicznego odnawiania swego oblicza służebnego, jednak nie tylko patrząc w przyszłość, lecz jeszcze bardziej patrząc na głębię ewangeliczną, oglądając się za siebie, sięgając do własnych korzeni.

Liczne świadectwa rektorów sanktuariów czy dyrektorów pielgrzymkowych podkreślały specyfikę każdego regionu, ukazując również odmienne style pracy i ruchu pielgrzymkowego oraz wskazując na grożące niebezpieczeństwo dla pracy sanktuariów i rozwoju ruchu pątniczego. Wspólnym dla wszystkich było dostrzeżenie wielkiego wpływu sanktuariów i związanego z nim ruchu pielgrzymkowego na kulturę, a więc na sztukę, muzykę, liturgię, jak i na styl życia wytworzony na przestrzeni wieków wokół poszczególnych miejsc pielgrzymkowych. Sanktuaria miały w historii, a dziś może jeszcze bardziej powinny mieć, wpływ na budowanie mentalności szeroko pojętej tolerancji religijnej, również w wymiarze ekumenicznym. Podkreślano, iż pobożność powszechna (ludowa) często miała większy wkład w wypracowywanie jedności niż najbardziej naukowe traktaty.

Wśród niebezpieczeństw wskazano przede wszystkim na błędne pojmowanie jedności pracy sanktuariów europejskiej, kiedy chciałoby się unifikować je niszcząc specyfikę każdego. Trzeba pamiętać, że każde sanktuarium wyrosło w specyficznej kulturze i podlegało przemianom właściwym danemu miejscu. Nie można więc automatycznie kopiować zwyczajów i nabożeństw właściwych danemu sanktuarium, gdyż one się nie przyjmą i nie będą żyły właściwym sobie oddechem. Nie można więc, na przykład, wszędzie wprowadzać procesji fatimskich czy lourdskich, jak i nie można domagać się wprowadzania gdzie indziej Apelu Jasnogórskiego. Każde sanktuarium musi żyć własnym duchem, który został wypracowany w doświadczeniu modlitewnym tego miejsca.

Pewnym niedosytem refleksji było małe zrozumienie dla wielkiej szansy, jaką dla nowej ewangelizacji stwarzają pielgrzymki pieszo. Być może wypływało to z faktu, że inni delegacji mogli się pochwalić relacjami o szcątkowych formach pielgrzymowania pieszo czy też znają jedynie pielgrzymki autokarowe czy kolejowe, z jakimś niewielkim etapem dojścia pieszo. Wyjątki, poza Polską są, nieliczne. Również w opublikowanej już pozycji książkowej po kongresie nie znalazły miejsca uwagi dotyczące tego problemu w oparciu o doświadczenia z Polski¹. A przecież pielgrzymki piesze są ogromną szansą ewangelizacji, gdyż angażują nie tylko ich uczestników, ale również mieszkańców miejscowości, przez które

pielgrzymki przechodzą. Stwarzają też okazję do bogatej twórczości, zwłaszcza uczenia się nowych pieśni religijnych, nowych form nabożeństw oraz wytwarzają nową kulturę współżycia między ludźmi i narodami, jak to ma miejsce w wypadku polskiej pielgrzymki do Wilna. Chociaż postulat propagowania tego rodzaju pielgrzymowania, które łączyć będzie narody, kultury i wyznania był podnoszony, oczekuje on na właściwe jemu podjęcie, rozpracowanie i propagowanie.

Podczas dyskusji kongresowych, jak i rozmów pomiędzy uczestnikami, które niekiedy są owocniejsze od naukowych rozważań, sformułowano następujące postulaty pastoralne:

- przygotowanie osobnego Dokumentu o roli sanktuariów w duszpasterstwie Kościoła (jest on w fazie opracowania);
- wymiana informacji o codziennym życiu sanktuarium, jak i o inicjatywach kulturalnych czy specjalnych inicjatywach liturgicznych, pomiędzy rektorami sanktuariów i odpowiedzialnymi za pielgrzymki;
- promocja kursów formacyjnych, również już w seminariach;
- celebracja 3. Kongresu w Europie Wschodniej lub w Fatimie.